Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 12 Sierpnia 1910 Nr. 184

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Po zabiciu szpiega.

Zabicie w Krakowie szpiega prowokatora wywołało w prasie galicyjskiej cały szereg artykułów, różne wyrażających opinie o samym fakcie morderstwa. Konserwatywny „Czas", demokratyczna „Nowa Reforma" i wszechpolskie „Słowo Polskie" wystąpiły zgodnie z absolutnem potępieniem morderstwa, jako takiego i wyraziły między wierszami nadzieję, że mordercę czeka — szubienica. Ludność na sprawę zabicia Rybaka zapatruje się inaczej. Ta ludność, która w pierwszej chwili omal nie zlynchowała Trudnowskiego, dowiedziawszy się, że zabity był szpiegiem, odwróciła się od zamordowanego i potępiła go. Tę zmianę opinii zaznaczyliśmy w „Nowinach". Odpowiadała ona najzupełniej faktom. Nasza wiadomość nie była więc wcale „curiosum", jak pisze niby to złośliwie, przekręcając najoczywistszą prawdę „Czas". Opinia całej ludności się zmieniła, stwierdzamy to raz jeszcze, ale to wcale nie świadczy o uznawaniu „podwójnej moralności" w społeczeństwie.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że morderstwo, jako takie, jest rzeczą złą, że się sprzeciwia przyrodzonemu poczuciu etycznemu. W każdej zbrodni jednak sąd bada motywy i pobudki, na ich podstawie dopiero kwalifikuje i ocenia zbrodnię. Nie wątpimy, że i sąd, przed którym stanie Trudnowski, postąpi takaamo, zgodnie zresztą z przepisami ustawy, która każe wnikać w istotę czynu, rozważyć wszelkie okoliczności, wśród jakich zbrodnia została spełnioną. To właśnie jest prerogatywą sądów przysięgłych.

Zabicie Rybaka było wykonaniem partyjnego wyroku, wyroku, nie wydanego legalnie, przez odpowiednie władze, ale przez jakiś tajny komitet. Było więc zbrodnią. W tem leży jądro sprawy.

Rybak był szpiegiem. Należał do tej zgrai, która jak podłe zielsko rozrosła się na organiźmie narodu, obłaziła jak robactwo całą polską ziemię i zatruła polską atmosferę. Oni są tymi kretami, których wrogowie nasi stworzyli, aby za ich pomocą stworzyć sobie przystęp do wnętrza myśli i uczuć narodu. Wyrośli oni na bagnisku tej moralnej depprawacyi, która była i jest jednym z najważniejszych punktów programu „pracy" zaborczych państw wśród naszego społeczeństwa. To jest tej ich pracy owoc jedyny: stworzyli szpiega i prowokatora, który się wciska do każdej zorganizowanej pracy, aby ją zniszczyć za judaszowe rządowe pieniądze.

Szpieg i prowokator — jak pisze „Kuryer Lwowski" nie jest dziś monopolem żadnej partyi, ani żadnej grupy. On jest wszędzie, gdzie istnieje jakaś praca, bo jego zadaniem jest tę pracę niszczyć.

Szpiegów wojskowych i dyplomatycznych niszczy rząd i policya. Szpiegów jednak, którzy podpatrują odradzanie się naszego społeczeństwa na to, aby na pracę narodową nasłać siepaczy i zbirów, nie niszczy ani nie tępi żadna „władza", bo odrodzenie naszego społeczeństwa nie leży w interesie żadnego państwa. Ten stan rzeczy wytworzył samosądy. Partye, mszcząc się za tysiące dzielnych i prawych ludzi, wydanych przez szpiegów na gnicie w kazamatach, na wygnanie na Sybir, na śmierć przez szubienicę, chwytają się ostatecznej broni — zabijają szpiega. Z takich pobudek zginął na ulicy Rybak. Nie Trudnowski więc dźwiga tu na sobie główne brzemię krwi i odpowiedzialności za czyn, w swojej istocie krwawy i zbrodniczy.

Zrozumiała to dobrze ludność krakowska i cała zresztą ludność polska. I to zrozumienie właśnie było przyczyną, że opinia, która w pierwszej chwili stała po stronie zamordowanego, zmieniła się. Wobec tego faktu właśnie opinia „Czasu" jest naprawdę „curiosum".

Tyle co do zarzutów „Czasu". Na podobnem stanowisku stanęła „Nowa Reforma" we wtorkowym wstępnym artykule. Widocznie jednak w redakcyi nawet nikt nie podzielał opinii autora wstępnego artykułu, skoro całe sprawozdanie na trzeciej stronie tego pisma było dyametralnie sprzeczne z tendencyą owego artykułu.

Głównym winowajcą krakowskiego morderstwa, jest jak wykazaliśmy wyżej, destrukcyjna siła rządów rosyjskich w Królestwie Polskiem. I zabity i morderca i szpieg i wykonawca partyjnego wyroku, Trudnowski i Rybak byli tej siły ofiarami. Sam rząd rosyjski szerzy w masach polskiego ludu moralną anarchię. Wszak ten rząd sam uczy, że prawo jest niczem, ten rząd sam stosuje doraźne sądy wojskowe, sądy polowe, skazujące ludzi bez wysłuchania ich obrony itd. To jest winowajca. Ludność polska to czuje i w tem leży przyczyna, że po zabiciu Rybaka ta ludność jednogłośnie potępiła wyłącznie szpiega.

Ciekawe rewelacye o Rybaku.

Ze sfer kompetentnych otrzymaliśmy następujące ciekawe szczegóły o zamordowanym Rybaku:

„Rybak w policyi zameldowany był nie jako urzędnik T. S. Ł., lecz jako współpracownik „Kuryera Zagłębia", pisma, wychodzącego w Sosnowcu.

Wielu osobom proponował przedsiębiorstwa nakładowe, to znów twierdził, że jest akcyonaryuszem wielu nakładców. Faktycznie prócz długów, z tej i z tamtej strony kordonu, nie miał nic. Dość charakterystyczny szczegół podają stykający się z nim, a mianowicie, że najwięcej stosunkowo pieniędzy miał około 15 każdego miesiąca (14 nowego stylu — 1 st. st.)

Po przyjeździe z Zagłębia do Krakowa, Rybak znalazł się pośród kierowników Związku, a dom jego w Krakowie stał się domem emisaryuszy. Tam mieściło się wydawnictwo „Polska", liczne nielegalne broszury i odezwy. Rybak był jakby ośrodkiem, koło którego grupował się cały ruch robotniczy.

Gdy jednak nadeszły owe głośne aresztowania w lecie 1908 r., które wprost dziesiątkowały komitet N. Z. R. zaczęło się na pewnych danych budzić przypuszczenie, że Rybak zdradza. Wtedy powoli zaczęto go odsuwać od pracy — odebrano wydawnictwo i tak niewychodzącej już „Polski" i t. p., ale działalność N. Z. R. była już zniweczona.

Ale Rybak czuł, że dramat, w który się zaplątał, zbliża się do końca, za wszelką więc cenę pragnął z niego się uwolnić. Dlatego ostatnimi czasy zaczął się nagle, a pokryjomu przygotowywać do wyjazdu.

Starał się o przepustki dla siebie, żony i dziecka. A że żona, przebywająca na Wołyniu, miała w tych dniach powrócić, przeto rzecz jasna, celem wyjazdu mogło być tylko Królestwo.

Tymczasem z dnia na dzień stawał się on coraz to drażliwszym, niespokojnym i zdenerwowanym, co przebijało się w jego pracy, ruchach i mowie. Przytem czasem się wyrwał z tem i owem, więcej dającem do myślenia. Nawet wychodzić sam nie chciał, lecz szukał towarzystwa, — a szukał miejsc ustronnych i „zaszywał się w kąt", np. gdy na kilkanaście godzin przed zamachem przyszedł do jednej z mleczarń i koniecznie mimo zimna wolał iść do zaciemnionej altany — rzekłszy: „tam lepiej, — bo tam ciemniej".

Od dwóch tygodni Rybak, zdaje się, wiedział, co go czeka. Chodził jak obłąkany, skarżył się, że nie może sypiać.

Powziął również projekt wyjazdu do Ameryki do Parany, gdzie chciał objąć posadę nauczyciela. Był nawet w Tow. emigracyjnem i prosił o informacye co do jazdy do Brazylii.

Aresztowanie drugiego wspólnika.

Podejrzany o współudział w zamordowaniu Rybaka Sadowski został, jak donieśliśmy wczoraj, aresztowany. Dziś aresztowano i odstawiono do sądu Mieczysława Wojtaśkiewicza, którego wczoraj jeszcze uwolniono po przesłuchaniu. Ponieważ zebrano materyał, rzucający podejrzenie, że i Sadowski i Wojtaśkiewicz wiedzieli, że Rybak ma być zgładzony, a może nawet czuwali nad spełnieniem wyroku, odstawiono obu do aresztów sądu karnego.

Wojtaśkiewicz ma lat 26, pochodzi z Sękowic w gub. kieleckiej, w Krakowie utrzymywał się z pracy rysunkowej u jednego z budowniczych. Wraz z Trudnowskim i Sadowskim należał do frakcyi niepodległościowej Związku robotniczego i w Krakowie utrzymywał z nimi stosunki.

Rybak jako „działacz narodowy".

Rola Rybaka w partyi narodowo-demokratycznej jest co najmniej dziwna. Według relacyi „Naprzodu" pochodzącej od człowieka, który dobrze znał Rybaka, „był on dopuszczany do najtajniejszych sekretów stronnictwa narodowo-demokratycznego. O wykluczeniu posła Germana wiedział na kilka tygodni przed faktem. Był na posiedzeniu poufnem, na którem to wykluczenie uchwalono". Należał więc nie do frondy wszechpolskiej, ale zdradzał frondzistów.

Życie w nędzy.

Ów informator „Naprzodu" twierdzi dalej, że Rybak był w ciągłej nędzy i dlatego naciągał różnych ludzi na pożyczki i na podpisy na weksle. Mimo to pieniądze wydawał lekkomyślnie. W sprawach pieniężnych wogóle nie zasługiwał na zaufanie. Niejednokrotnie przyłapywano go na kłamstwach i szachrajstwach.

Rewizya.

Wczoraj zrewidowano biurko, przy którym pracował Rybak w Zarządzie głównym T. S. Ł., nie znaleziono tam jednak nic podejrzanego. Nie wydała również rezultatu rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu Sadowskiego.

Natrafiono jedynie na odkrycie, małoważne dla samej sprawy, o większem jednak znaczeniu z innych względów, mianowicie znaleziono paczkę, obejmującą przeszło setkę egzemplarzy okólników Związku narodowo-robotniczego z Warszawy. Treścią tego okólnika jest ostrzeżenie Związku, wystosowane do nielegalnych stowarzyszeń w Królestwie Polskiem, mające na celu zwrócenie uwagi emigrantów z Królestwa w Galicyi na pewną osobę, wymienioną po nazwisku, która miała i ma się zajmować szpiegostwem na rzecz ochrany dla zdradzania konspiratorów z Królestwa. Osoba ta wyrokiem tajnym została skazana na śmierć.

Wyrok miałby być spełnionym w Galicyi, gdyż tu obecnie ów podejrzany osobnik przkbywa. Okólnik ostrzega jak najenergiczniej wszystkie interesowane towarzystwa i osoby przed owem indywiduum. Pod okólnikiem podpisano: „Sąd pięciu".

Zakończenie śledztwa policyjnego.

Śledztwo policyjne zostało już ukończone. Wczoraj ukończono przesłuchiwanie świadków, którzy w chwili zastrzelenia Rybaka znajdowali się na Placu Maryackim. Przesłuchano p. Zielińskiego, em. urzędnika św. Łazarza, który szedł w odległości 5 kroków od Trudnowskiego, gdy tenże strzelił do Rybaka, dalej p. Kolmana, kapelusznika z ul. św. Krzyża, p. Kamma, właśc. zakładu fryzyerskiego, konduktora p. Chybowskiego, p. Szczepańską, Grochalównę i kilka innych osób. Zeznali oni szczegóły zabójstwa, znane już z dzienników. Jeden ze świadków zeznał, że Trudnowski, gdy go złapano po morderstwie, oddał sam brauning i ostrzegł, by go trzymano ostrożnie, bo jest nabity. Po za tem zeznania świadków nie przyniosły nic ważniejszego.

Akta śledztwa oddano dziś prokuratoryi, gdzie dalsze śledztwo objął sędzia dr Kłodziński.

Straszny wypadek w Tatrach.

Z Zakopanego donoszą nam telefonicznie dzisiaj:

Zwłoki Szulakiewicza zostały przeniesione do Zakopanego dopiero dziś rano. O godz. 4 popołudniu mają być odesłane pociągiem towarowym do Lwowa, gdzie pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Śp. Szulakiewicz był sportsmanem pierwszej wody, wszechstronnym sportowcem; był zawołanym łyżwiarzem, doskonałym narciarzem, jednym z najlepszych lawntennistów i zapalonym turystą górskim. Był członkiem, wyjątkowo czynnym i pracowitym, licznych towarzystw sportowych lwowskich, które w nim straciły jednego ze swych najgorliwszych członków.

Klimka Bachledy jeszcze nie znaleziono. Co więcej, nie natrafiono nawet na jego ślady. Wczoraj w nocy wyruszyła za nim nowa ekspe-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

81 (Ciąg dalszy).

— Naturalnie, że będziesz mieć miejsce — odparł Amerykanin. — Wiesz przecie, że się nie rozłączamy z sobą. Natomiast panna de Soignes będzie nas oczekiwać na „Gwieździe polarnej", gdzie nasz poczciwy kapitan będzie się starał rozweselać ją podczas nudów oczekiwania.

Kapitan skinął głową, a w jego oczach zajaśniało jakieś dziwne światło.

— Mam nadzieję, że pan i dla mnie zarezerwuje miejsce — rzekł dr Petersen. — Proszę pamiętać, że mój aparat będzie państwu na każdym kroku potrzebny i że bez niego nie potraficie oznaczyć punktu, na którym schodzą się wszystkie południki ziemskie...

Amerykanin przerwał mu, jak zwykle, gdy uczony miał wymówić dziwaczną, złożoną nazwę swego aparatu.

— Pojedzie pan z nami, kochany doktorze — rzekł. — Przecież nie możemy puścić się w drogę bez pańskiego cudownego aparatu.

Durtal słuchał tego wszystkiego i pytał się w głębi duszy, czy ci ludzie przypadkiem nie powaryowali. Bo Amerykanin mówił tak, jakby już był panem balonu i ani się porucznika nie pytał o zdanie. „Król automobilowy", godny przedstawiciel pieniężnej arystokracyi, był widocznie przekonany, że nikt i nic nie zdoła się oprzeć potędze złota.

— Proszę mi powiedzieć, ile pan żąda za pożyczenie mi balonu. Zgadzam się z góry na każdą cenę — zakończył miliarder.

— Rzeczywiście, chciałbym i ja coś powiedzieć, gdyście państwo nareszcie i mnie dopuścili do głosu — odparł ironicznie porucznik. — Muszę panu zwrócić uwagę na pewną okoliczność, o której pan, jak się zdaje, nie wie.

— Proszę, panie poruczniku.

— Balon wskutek ubytku gazu zmienił swój kształt i skurczył się tak, że wznieść się w powietrze nie zdoła. To chyba wystarczy, by panu udowodnić, że pański zamiar nie da się urzeczywistnić.

Miss Elliot nie słyszała prawdopodobnie tych słów, bo zwróciła się do Krystyny:

— Moja pani, niechże pani pomoże nam przekonać swego współziomka.

— Zamiar dotarcia do bieguna balonem jest bezwątpienia wspaniały — ozwała się Krystyna z taką powagą, jakiej porucznik nigdy się nie spodziewał. — Gdyby był możliwy do wykonania, ja pierwsza prosiłabym o miejsce w gondoli dla siebie. Jednak pan Durtal wykazał państwu, że zamiar ten jest niewykonalny. „Patrie" nie jest w stanie wzbić się w powietrze, więc szkoda czasu na snucie projektów.

— Przepraszam — przerwał sir Elliot, wyjął cygaro, zapalił je spokojnie i oparłszy się łokciami o stół, zwrócił się do Durtala. — Omówimy wszystko po kolei. Pan stwierdził, że balon stracił za dużo gazu.

— Tak jest, choć odrazu zaznaczyć muszę, że przyczyny tego zgoła nie rozumiem. Przez dwa miesiące balon ten napełniony znajdował się w hali w Verdun, a ubytek gazu nie wynosił nawet 10 procent. A teraz przekonałem się, że naraz stracił w ciągu paru godzin niemal piątą część. Dowodzi to, że musi gdzieś być dziura, którą gaz upływa.

— Dobrze, więc punkt pierwszy załatwiony. Nie dowierza pan powłoce balonu. Niech się pan tem jednak nie martwi, bo właściwy sprawca tego ubytku gazu jest tutaj.

I zawołał zaraz:

— Bob, tutaj!

Murzyn usługiwał przy stole. Na głos swego pana rozjaśnił mu czarną twarz dziwny uśmiech.

— Zaraz panu wyjaśnię, co się stało — ciągnął sir Elliot dalej. — Kiedy pan spał, poszedłem ku balonowi, aby go dokładnie oglądnąć. Proszę sobie jednak wyobrazić moje zdziwienie, gdy na powłoce balonu zoboczyłem — Boba; najspokojniej siedział sobie na — wentylu balonu, który sobie otwierał i zamykał, jakby mu upływanie gazu szczególniejszą sprawiało przyjemność. Na szczęście przyszedłem jeszcze na czas, zanim wszystek gaz nie uszedł z balonu. Widzi pan, że Bob wcale tego nie żałuje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dycya, złożona z pięciu osób. Wyruszyła również ekspedycya, wysłana od strony węgierskiej na koszt ks. Hohenlohego.

Górale zakopańscy sarkają na tutejszych turystów z powodu poszukiwań za Bachledą. Chodzi o to, że — jak się jeden z górali wyraził — gdy dawniej zaginął w Tatrach jakiś „inteligent", to Bachleda pierwszy szedł mu z pomocą, a za nim inni przewodnicy. Dziś zaś, gdy idzie o Bachledę, to ratunek jest ogromnie ospały i najlepsi taternicy siedzą sobie po kawiarniach zakopańskich. Wobec tego kilku przewodników złożyło swe odznaki przewodnicze i zrzekli się przewodnictwa. Obawiają się, że jeżeli sprawdzi się wiadomość o śmierci Bachledy, to górale urządzą jakieś wrogie dla turystów manifestacye i może nawet będą napadać na nich po górach.

Krąży tu jednak pogłoska, pochodząca z poważnych kół taterników, że Klimek nie padł ofiarą wypadku, tylko się ukrył, aby zrobić przykrość p. Zaruskiemu, z którym miał jakiś zatarg turystyczny.

Żona Bachledy, z obawy o życie swego męża, popadła w melancholię.

* * *

Korespondent nasz donosi nam pod datą 10 b. m.:

Od jednego z uczestników drugiej wyprawy ratunkowej otrzymałem kilka wyjaśnień, które Wam dodatkowo przesyłam. — Informator mój wyruszył z Zakopanego w nocy z soboty na niedzielę i wrócił dopiero we wtorek o godzinie 5 rano. Prócz szczegółów znanych już z komunikatów dziennikarskich, których nie będę powtarzał, zaznaczam, że wypadek miał miejsce na „Małym Jaworowym". Turyści pięli się północną ścianą Jaworowego. Na znacznej już wysokości spadł, idący jako pierwszy Szulakiewicz i pociągnął za sobą przywiązanego do siebie Jarzynę. Przy tym upadku zaczepiła się lina na znacznej wysokości na skale, a obaj turyści zawiśli na linie po obu stronach. Jarzyna, nieuszkodzony dostał się prawie cudem do swego towarzysza, który miał połamane żebra i był prócz tego bardzo pokaleczony. Nie mogąc mu pomóc, zostawił go w możliwie bezpiecznem miejscu i poszedł po pomoc.

Wypadek miał miejsce w piątek o godzinie 3 po południu; pierwsze wiadomości otrzymało Tow. ratunkowe w Zakopanem o godzinie 11 w nocy telefonem z Morskiego Oka. W dwie godziny później wyruszyła pierwsza ekspedycya ratunkowa z p. Zaruskim na czele i Klimkiem Bachledą: Warunki były możliwie najgorsze — mgła, deszcz ze śniegiem i grad.

Ściana Jaworowego szalenie trudna, pełna tak zwanych „przewieszek", których pokonanie wymaga nadzwyczajnych sił i zręczności.

W miejscu, gdzie wszyscy już zrezygnowali z poszukiwań, Klimek Bachleda sam poszedł. Jakiś czas po tem słychać było jeszcze jego głos, który jednak po chwili zginął w mgle. Od tego momentu o Klimku nic już nie wiadomo, tak, że wedle ogólnego zdania i on również zginął i leży gdzieś na skałach.

Nakoniec podnieść należy, że zarząd dóbr ks. Hohenlohego bardzo życzliwie odnosił się do turystów i poszukiwaniu nieszczęśliwych czynnie pomagał.

K. S.

Amnestya w Austryi.

Z Wiednia donoszą: Z okazyi 80-tej rocznicy urodzin cesarza zostanie ogłoszona amnestya. — Wszystkie kary z powodu obrazy majestatu i członków domu cesarskiego, oraz za zdradę stanu i inne polityczne zbrodnie oraz przekroczenia będą zupełnie darowane. Nadto mają także być wstrzymane wszystkie śledztwa w tego rodzaju przestępstwach. Dzięki temu będzie ułaskawionych wielu włoskich irredentystów.

Amnestya obejmie także zbrodnie i przestępstwa obrazy władzy. W Bośni i Hercogowinie ma być ułaskawionych wiele osób, skazanych za szkody leśne.

Jak się starać o pannę,

by nie dostać kosza.

Za dawnych, dobrych czasów kochanek wzgardzony, otrzymawszy od wybranej kosza, spuszczał w rozpaczy oczy i odchodził w sposób dramatyczny. Szeptał też tragicznie, że odbierze sobie życie. Dzisiaj forma ta zestarzała się i uchodzi za niepraktyczną. Przeciwnie młody mężczyzna, który otrzyma teraz kosza, nie powinien zdradzić ani najmniejszem drgnieniem oka, że decyzya o losie jego życia dotknęła go nieprzyjemnie. Gdy się dostanie kosza, powinno się zaśmiać serdecznie, a potem powiedzieć: „Żart na bok, ale pogoda dzisiaj jest wspaniała! Nieprawdaż?" Jeszcze lepiej skutkuje przybrać minę tryumfującą i powiedzieć tonem wesołym: „Wygrana". Dama, o którą się w tym wypadku starano, nie wie, jak sobie tę zagadkę wytłómaczyć. Zamyśla się więc zazwyczaj, co w takim razie służy za bardzo dogodną sposobność do odejścia. Jeżeli dama, o którą się starano, zapewnia o swej miłości siostrzanej, to w takim razie nie wolno za żadną cenę odegrać roli melodramatycznej. O wiele lepiej jest zapewnić jej na przyszłość uczucia.. synowskie! Wypowiedziawszy to zapewnienie, należy udać pośpiech, mówiąc, że się chce prosić o rękę innej jeszcze damy.

Nie brak atoli młodzieńców, których kosz wyprowadza z równowagi, jako nieprzygotowanych na taką ewentualność. W takich wypadkach nie wywierają oni wcale dobrego wrażenia, gdy stoją z miną ogłupiałą i nie mogą wymówić ani jednego słowa. Najlepiej w takich razach jest pozbawić kobietę widoku swego oblicza, podejść do okna i patrzeć przez nie tak długo, dopóki nie zbierze się znowu wszystkich pięciu zmysłów. Po przyjściu do równowagi należy zacząć na nowo rozmowę, wzywając damę, aby podeszła ku oknu i zwrócić jej tam uwagę na cokolwiek obojętnego. To ją najniezawodniej wprowadzi w zakłopotanie.

Mężczyzna, nie przygotowany na odmowną odpowiedź, ale umiejący zachować równowagę, powinien po krótkiej przerwie zapytać: „Zresztą o czem my właściwie mówiliśmy?" A jeżeli dama zaczyna uzasadniać swoją odmowę, należy powiedzieć albo: „Wiedziałem o tem z góry", lub: „To samo powiedziała mi pani X (tu należy wymienić nazwisko jakiejkolwiek damy) tamtego tygodnia, gdy prosiłem o jej rękę". — Jeżeli kobieta oświadcza, że kocha innego, to można wtedy bez wszelkich skrupułów wyjawić to samo co do siebie. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że najdotkliwiej podziała na kobietę, jeżeli się po otrzymaniu zdecydowanego „nie", wyciągnie z kieszeni długi spis nazwisk i przeglądając go zapyta: „Wszak pani się nazywa X. Y.? Nieprawdaż?!" Zaskoczona takiem pytaniem, odpowie bez wątpienia, że tak. Wtedy należy odetchnąć swobodniej i wykreślić jedno z nazwisk, znajdujących się w spisie. Nie będzie to niegrzecznością, gdy odpalony kandydat się uśmiechnie z zadowoleniem po otrzymaniu kosza i powie: „Pani mnie uczyniła najszczęśliwszym mężczyzną na świecie". Jak z tego widać, w tych wszystkich wypadkach chodzi jedynie o to, by nie stracić głowy. Główną rzeczą jest ćwiczenie. Wszelako jeżeli kto chce się ćwiczyć w przyjmowaniu koszów, powinien się strzedz, by nie otrzymał niespodziewanego.... przyjęcia zamiast oczekiwanego kosza.

ZE SWIATA.

W sprawie żydowskich szynkarzy w Galicyi. W żargonowem piśmie „Der Tag" ogłoszono interwiew z posłem Loewensteinem w sprawie jego konferencyi z bar. Bienerthem w kwestyi żydowskiej. Między innemi miał pos. Loewenstein przedłożyć bar. Bienerthowi projekt, aby żydzi-szynkarze, którzy nie otrzymają obecnie koncesyi i nie mają innych środków zarobkowania traktowani byli podobnie jak ludność dotknięta klęską elementarną, mianowicie aby rząd cent. wyasygnował pewną sumę dla ulżenia ich nędzy. Według słów dra Loewensteina, namiestnik dr Bobrzyński zachowuje się sympatycznie wobec tego projektu.

Pierwszy lotnik polski, nazwiskiem Supniewski, od pewnego czasu urządza wzloty w Warszawie na aeroplanie systemu Bleriota. W sobotę na błoniach pod Jabłonną, w pobliżu Warszawy, dokonał bardzo śmiałego wzlotu przy nadzwyczaj silnym wietrze. Znawcy wróżą mu jak najlepszą przyszłość.

Oszczędności czeskie. Wykazy czeskich banków i kas oszczędności świadczą, że w samej Pradze w bankach czeskich jest zaoszczędzonych kapitałów na przeszło miliard koron. Zivnosteński Bank ma 112 milionów, Centralny Bank 110, Ziemski Bank również 110, Czeski Eskontowy 86, Czeski Związkowy 76, Czeski Kredytowy 41, dwie kasy oszczędności praskie: Miejska i Czeska, razem 400 milionów, Praski Hospodarski 16 mil. Nadto jest jeszcze kilka mniejszych banków, mających po 3 i 4 miliony kapitałów wkładkowych. I to tylko w samej Pradze.

Pół roku we śnie. W szpitalu w Tambowie (Rosya) znajduje się włościanin, który śpi już od pół roku. Chory, młody i silny mężczyzna, słyszy wszystko i na żartobliwe uwagi lekarzy, że będą go „krajać", daje do zrozumienia, że żyje. Strach działa na niego widocznie uzdrawiająco. Choremu doprowadzają pożywienie sposobem sztucznym.

Demonstracya przeciw drożyźnie mieszkań. — Z Baci we Włoszech donoszą: Wczoraj rano urządziło około 1000 osób demonstracyę przeciw podwyższeniu czynszów mieszkań. Demonstranci przeciągali ulicami, obrzucali policyantów kamieniami i odgrażali się rewolwerami. Gdy mimo upomnień sceny te trwały dłuższy czas, policya odpowiedziała ogniem rewolwerowym, przyczem dwóch demonstrantów zginęło, a dwunastu odniosło rany. Także piętnastu funkcyonaryuszów policyjnych jest rannych. Wkroczyło wojsko i zaprowadziło spokój. Tłum napadł na pewnego obywatela, który przeprowadzał się do innego mieszkania i zabił go strzałami rewolwerowymi.

Ofiary mody. Paryskie Towarzystwo ochrony zwierząt wykazało na podstawie ścisłych obliczeń, że dzięki wprowadzeniu mody kapeluszy damskich *a la Chantecler*, padło w tym roku przeszło 300 milionów ptaków. Jest rzeczą stwierdzoną, że moda pozbawia życia tysiące upierzonych śpiewaków, smutnym jednak objawem jest ogromny przyrost jej ofiar. Według doniesienia „Daily Mail" jeden jedyny handlarz londyński sprzedał w ostatnim roku 32 000 skrzydeł kolibrów. Wobec powyższych cyfr nieprawdopodobnem może się wyda, że towarzystwo, nagrodą, jaką wyznacza rok rocznie, obdarzyło ostatnio nie kogo innego, jak właśnie... Edmunda Rostanda, który stworzył modę *a la Chantecler*.

Wielki pożar w Bostonie. Z Bostonu w Ameryce donoszą: Onegdaj wieczór wybuchły tu dwa groźne pożary, jeden w porcie w południowej stronie Bostonu, drugi w centrum miasta. Ogień w porcie wyrządził szkody na milion dolarów. Spaliło się 50 domów czynszowych, zamieszkałych przeważnie przez żydów i Syryjczyków. Ogień objął przestrzeń angielskiej mili kwadratowej. Od r. 1870 nie było tu tak wielkiego pożaru. 10 strażaków podczas akcyi ratunkowej odniosło ciężkie rany.

Aeroplany na usługach wojskowości. Z Blackbull w Ameryce donoszą: Znany awiator, Graham Wright dokonał wczoraj wzlotu, celem wykazania użyteczności aeroplanu do przenoszenia depesz wojskowych. Wzniósł się w Blackbull, udał się do koszar w Fleetwood, a stamtąd z nową depeszą ponad Moresambebay do Barzow i nazad do Blackbull. Cały lot trwał 119 minut.

Również godnym uwagi był wczoraj lot Lorineta do Rous, trwający 93 minuty.

Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam: W dniu 12-tym b. m. wyjeżdżają do Lublany na Zjazd Zjednoczenia słowiańskich straży pożarnych Austryi pp. dr. Zygmunt Miczyński, naczelnik tut. straży ogniowej i zarazem wiceprezes Zjednoczenia straży i p. Mazurkiewicz. Zastępstwo i kierownictwo na czas wyjazdu tych panów, w Wieliczce obejmują pp. Jamroż i Batkowski.

K. S.

Obchód grunwaldzki na wsi. W niedzielę dnia 7 b. m. odbył się w Czulicach (pow. krakowski) uroczysty obchód grunwaldzki. O godzinie 9 rano odprawił ks. prof. Stefan Wawrzkowicz nabożeństwo, w czasie którego chór włościański odśpiewał szereg pieśni kościelnych i patryotycznych. Po kazaniu ustawiono pochód z banderyą konną i wieńcami, niesionymi przez włościan na przodzie; pochód ruszył pod pomnik, ustawiony sumptem tamtejszych właścicieli dworu pp. Wollenów, na cześć zwycięstwa pod Grunwaldem. Po poświęceniu pomnika, przemówił do licznie zebranych delegat „Straży polskiej" p. inż. Konopka. — Na zakończenie tej podniosłej uroczystości — odegrano wieczorem w sali szkolnej „Wóz Drzymały" J. Rączkowskiego. — Amatorzy wywiązali się ze swego zadania wyśmienicie. — Za tak piękną uroczystość, pierwszą w tej małej wiosce, należy się inicyatorom gorące uznanie, a szczególnie WPP. Wollenom, ks. proboszczowi Bieleckiemu, i kierownikowi szkoły p. Zawile. „Straż Polska" chcąc dopomódz w tej zbożnej pracy, ma niezadługo urządzić w Czulicach wiec oraz założyć swe koło wraz z czytelnią.

Z Krzeszowic donoszą nam: Miejscowy „Sokół" urządza w Krzeszowicach d. 14 b. m. uroczystość grunwaldzką z nast. programem: Rano uroczysty pochód do kościoła na nabożeństwo oraz nazwanie jednej z ulic Grunwaldzką; po południu wielki festyn sokoli o godz. pół do 4-tej na uroczej polance w Czernej, na który obok ćwiczeń gimnastycznych złożą się: tombola, tańce, obrazy żywe świetlne oraz ognie sztuczne.

W razie niepogody festyn odbędzie się w poniedziałek o tej samej godzinie.

Z Trzebini piszą nam: Obok drogi, wiodącej z Trzebini do Chrzanowa, odbywa się obecnie budowa nowego wielkiego klasztoru XX. Salwatorianów, osiadłych w Trzebini po znanych ustawach antyklasztornych we Francyi.

W Pogorzycach pod Chrzanowem odbywają się obecnie wiercenia w poszukiwaniu nowych pokładów węgla. Prace trwają dalej i w przyszłości powstaną tu nowe szyby węglowe. Przedsiębiorstwo spoczywa w rękach — Prusaków.

Nowa fabryka w kraju. Jeden z najpoważniejszych przemysłowców czeskich — w zakresie wyrobów z wosku, p. Franciszek Sezemski, pochodzący z okolicy Jarosławia i przyznający się do pochodzenia polskiego, zakłada dużą fabrykę świec woskowych, parafinowych, cerezynowych i stearynowych w Białej. Nadmienić wypada nawiasem, że p. Sezemski chciał założyć tę fabrykę w Krakowie, ale odstraszyły go trudności z wojskowością i sławne rewersy demolacyjne, uniemożliwiające budowanie fabryk około torów kolejowych — pod miastem.

Z Białej. (*Popieranie germanizacyi*). Bardzo wiele się narzeka na germanizowanie się Polaków i upadającego ducha narodowego na kresach, lecz ażeby temu zapobiedz, nie dość, że najczęściej nic się nie robi, lecz co gorsza, przyczynia się, być może, że nieświadomie, do germanizacyi.

Aczkolwiek jestem antialkoholikiem i szynków nienawidzę, dla towarzystwa jednak, zawadziłem onegdaj o restauracyę p. Moleckiego w Białej. Po rozgoszczeniu się przy jednym, niezajętym jeszcze przez dość licznie zebranych gości przeważnie Polaków, stoliku i po wydaniu odnośnego zarządzenia kelnerce, rozglądnąłem się za gazetą.

Po długiem tu i tam węszeniu w pośród licznej bibuły szwabskich Zeitungów, Silesiów, Bielitz-Biala'er-Anzeigerów, Interessantesblattów i jak się one nazywają, skonstatowałem ku swemu największemu zdziwieniu, że polskiej gazety ani na lekarstwo nigdzie znaleźć nie można. Nie dowierzając jednak skrzętnemu szukaniu, poprosiłem kelnerkę o polską gazetę. Ta, zrobiwszy dziwnie zafrasowaną minę, oddaliła się, nic nie powiedziawszy. Po dość długiem czekaniu, zamiast spodziewanej gazety, zjawił się przy naszym stoliku — jak się później dowiedziałem — sam właściciel restauracyi, p. Molecki z bardzo uprzejmą miną, a przepraszając nas tłómaczył się, że trzyma jedną gazetę polską, lecz ze względu na wczorajszy dzień niedzielny, w którym gazeta ta nie wychodzi, nie jest w stanie życzeniu naszemu zadosyć uczynić.

Nie chcę i nie będę w to już wchodził, czy gazetę, na którą się p. Molecki powołał, rzeczywiście trzyma i, choć śladu z niej nigdzie nie było, wierzę mocno jego słowom, lecz by trzymać tylko jedną polską gazetę dla tak licznie zwiedzających tę restauracyę gości — Polaków, ile tam w dniu krytycznym zastałem i w stosunku do takiej ilości różnych Zeitungów i Blattów ile tam widziałem — to przecie poprostu skandal! to powolne przyczynianie się do germanizacyi!

Antjan.

Opera i operetka poznańska w Zakopanem rozpoczyna swe wieczory w sali hotelu „Morskie Oko" dn. 16 b. m. Repertuar jest następujący: 16 sierpnia „Słodka dziewczyna", 17 sierpnia „Zemsta Nietoperza", 18 sierpnia „Rozwódka", 19 sierpnia „Piękna Helena", 20 sierpnia „Druciarz", 21 sierpnia „Halka" (występ p. Ostrzańskiej), 22 sierpnia „Walc miłości", 23 sierpnia „Wesoła wdówka", 24 sierpnia 1) „Verbum Nobile", 2) „Piosnki tyrolskie", 3) „Wesele w Ojcowie (balet), 25 sierpnia „Księżniczka dolarów". Bilety sprzedaje Księgarnia p. Zwolińskiego (Krupówki).

Uroczysty obchód grunwaldzki w Rymanowie odbędzie się w niedzielę d. 14 bm. Program obchodu: W Rymanowie mieście rano o godz. 6 hejnał, pobudka, przejazd konnej banderyi; o godz. 8 formowanie pochodu na drodze od Klimkówki, pochód: o godz. 10 uroczysta procesya z obrazem M. Boskiej, ofiarowanym kościołowi przez króla Władysława Jagiełłę, nabożeństwo uroczyste; o godz. 12 odsłonięcie pamiątkowej tablicy, przemowy, złożenie wieńców i pochód przez Rynek. W Rymanowie-Zdroju po południu o godz. 4 zebranie uczestników obchodu koło szkoły w Posadzie Górnej, pochód przez wieś pod kaplicę wystawioną dla uczczenia rocznicy Grunwaldzkiej, chór, mowa, ćwiczenia Sokołów i kosynierów; o godz. 6½ wielki raut w sali Dworca gościnnego; wieczorem o godz. 9 iluminacya miasta Rymanowa i wzgórz okolicznych.

Dyscyplinarne śledztwo uniwersyteckie przeciw akademikom-Rusinom, którzy w dniu 1-go lipca brali udział w nielegalnym wiecu na lwowskim uniwersytecie i w następnych krwawych awanturach, rozpocznie się dopiero z nowem półroczem, niezależnie od śledztwa sądowego, ale na podstawie jego wyników. Wieść o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw niektórym profesorom-Rusinom jest nieprawdziwa.

Nieuczciwa konkurencya.

Ze Lwowa donoszą: Spółka komandytowa K. Czudżak, St. Kleczeński i Sp. we Lwowie, wyrabia w swojej znanej już powszechnie i cenionej fabryce chleb żytni, wyborny w smaku, a urządzenie tej fabryki, jakiej dotychczas w kraju nie było, polega na ścisłem zachowaniu wszelkich wymogów hygieny. Chleb tej fabryki rozchodzi się w kilkunastu tysiącach bochenków dziennie i ruguje obce wyroby z targów krajowych. Każdy bochenek oznaczony jest zarejestrowaną marką „Merkury" z gwiazdką.

Znalazł się jednak konkurent, który wypiekał chleb o tym samym kształcie i puszczał bochenki w obrót z marki „Mezuzy" z gwiazdką, do marki „Merkury" łudząco podobną, bo ten sam kształt i układ liter z gwiazdką u spodu posiadającą, a tem bardziej do wprowadzenia w błąd przydatną, że marka w cieście nieco się zlewa, trzeba więc szczególnej uwagi dopiero, by dopatrzeć się na bochenku różnicy między marką „Merkury" i „Mezuzy". Przeciętny kupujący, np. służąca, zarobnik i t. d. bardzo łatwo weźmie chleb „Mezuzy" za chleb „Merkury", zwłaszcza, że chleb „Mezuzy" puszczano na targ w mniejszym formacie i w cenie niższej dla pośredników, niż „Merkury".

Mając wreszcie tej nieuczciwej konkurencyi za dużo, odniosła się Spółka komandytowa przez ad-

wokata dra Solańskiego do sądu krajowego karnego z wnioskiem na ściganie owego konkurenta — a jest nim p. Izydor Mezuzy, piekarz na Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej, l. 20 — o występek z ustawy o podrabianiu znaków ochronnych.

Na skutek tej akcyi odbyła się w dniu 2 bm. rewizya w piekarni p. Mezuzego, przy której sędzia śledczy p. Słowikowski skonfiskował podstawki drewnianne zagranicznego fabrykatu z marką „Mezuzy“ z gwiazdką, na których wyciska się to godło na bochenkach, ponadto świeżo upieczony chleb z marką „Mezuzy“ do bochenków z marką „Merkury“ łudząco podobny.

Z tego wzięli pp. Czudżak i Kleczeński ten chleb na razie na swój rachunek i odesłali do zakładu brata Alberta dla biednych, resztę oddano do sądu. Cała czynność urzędowa odbyła się dzięki taktowi p. sędziego Słowikowskiego i zarządzeniom jego całkiem spokojnie.

Co słychać w mieście?

Arcyksiążę Salwator w Krakowie. Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbył się u delegata Fedorowicza obiad, wydany z okazyi pobytu w Krakowie arcyks. Leopolda Salwatora. W obiedzie wzięli udział: książęta Andrzej Lubomirski, Dominik i Hieronim Radziwiłłowie i Paweł Sapieha, dalej kom. korpusu bar. Józef Weigl, marsz. polni por. Böhm-Ermolli i hr. Huyn, kom. brygady kawaleryi Dondorf, pułkow. artyleryi Adolf Weigner i Blechinger, prezes Rady pow. S. Skrzyński, wiceprez. dr. Szarski, rektor uniwer. ks. S. Pawlicki, hr. Z. Zamoyski, dr. St. Semkowicz, pos. M. Garapich i L. Żeleński.

Kraków na morzu. Z Wiednia donoszą: Wskutek starań ministerstwa Galicyi, Rada nadzorcza „Lloydu austryackiego“ w Tryeście, postanowiła nadać nowemu wielkiemu parowcowi, który kursować będzie na linii Tryest-Grecya-Konstantynopol, imię „Cracovia“. Statek ten, przeznaczony przedewszystkiem do przewozu podróżnych, otrzyma bardzo wykwintne urządzenie. Ministerstwo Galicyi, wspólnie z min. handlu, starać się będzie, aby uwzględniono przytem motywa polskiej sztuki stosowanej i aby wogóle statek ten był niejako „pływającą reklamą“ dla miasta Krakowa, oraz naszych zdrojowisk i miejsc klimatycznych.

Teatr ludowy w Parku Krakowskim. Dziś we czwartek „Trójka hultajska“, która ubiegłego sezonu cieszyła się wielkiem powodzeniem. Zamiast „Nowych współobywateli“ na ogólne życzenie, daną będzie w piątek „Wiedeńska krew“ z Jadwigą Brzozowską w partyi tytułowej. Pani Jadwiga Brzozowska zostaje w Krakowie do końca września, następnie wyjeżdża do Warszawy, gdzie została zaangażowana do „Teatru Nowości“.

W sobotę „Oj, baby“, znakomita komedya, przedstawiająca stosunki wiejskie. W sztuce bierze udział cały personal teatru ludowego.

Listy wymiarowe podatku zarobkowego. Administracya podatków nadesłała magistratowi m. Krakowa listy powszechnego podatku zarobkowego skontyngentowanego — wymierzonego na okres 1910/11 kontrybuentom I., II., III., IV. klasy z m. Krakowa celem wyłożenia ich do przejrzenia przez kontrybuentów. — Listy te przeglądać można w wydziale II. magistratu (Plac WW. Świętych l. 6, II. p.) w godzinach od godz. 8 z rana do godz. 2 po południu przez przeciąg dni 14, t. j. od 10 do 23 b. m. włącznie.

Ostrzeżenie dla emigrantów do Danii. Ministerstwo skarbu rozesłało do władz administracyjnych następujące zawiadomienie: Według informacyi, udzielonych przez austro-węgierski konsulat w Aalborgu (Dania), robotnicy sezonowi z Galicyi, emigrujący corocznie w wielkiej liczbie do Danii, nie mogą tamże znaleść żadnego zatrudnienia i zmuszeni są odwoływać się do dobroczynności publicznej. Konsulat przestrzega przeto robotników z Galicyi, aby bez stałego kontraktu, zapewniającego im pracę, nie udawali się do Danii.

Nadzwyczajny Zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników odbędzie się w poniedziałek, d. 15 b. m. w Krakowie. Porządek jest następujący: 1) Rano o godz. 9 delegaci goście wysłuchają Mszy św. w kościele NP. Maryi. 2) O godz. 10 przed południem otwarcie Zjazdu w sali przy ul. św. Tomasza, l. 37. 3) Obrady Zjazdu, których program jest następujący: a) Wnioski Zarządu głównego łącznie z komisyą regulaminową w sprawie zmiany regulaminu. b) Referent: Horowicz. b) Dyskusya i uchwały. c) Projekt odbywania zjazdu co dwa lata. d) Dyskusya i uchwały. e) Wybór uzupełniający do Zarządu głównego. f) Interpelacye i wnioski. Zamknięcie zjazdu.

Cyganiewicz w Anglii. Zbyszko-Cyganiewicz wyjechał z Krakowa do Brighton w Anglii, a w liście do jednego z swych przyjaciół opisuje swój pobyt na ziemi angielskiej:

„Używamy tutaj — pisze Zbyszko — w całej pełni, chociaż dni nasze mogłyby się komu wydać monotonne, zanadto podobne jeden do drugiego. — Wstajemy o 6·30, kąpiemy się 20 minut w morzu, po śniadaniu zaś idziemy, t. j. ja, dr Roller, Rogers i Władek (Cyganiewicz młodszy) w góry. Po dwugodzinnym marszu Władek bierze lekcye boksu i wolnej walki i robi szalone postępy. Bodaj czy on nie będzie tym, który pobije Johnsona, tak przynajmniej przepowiadają mu wszyscy fachowcy. Chociaż sport ten u nas dość upośledzony, to jednak lubimy go bardzo — ja i Władek — i pragniemy naczelne w nim miejsce utrzymać przy naszem nazwisku...

W polu, na słońcu, pracujemy codziennie dwie godziny, poczem, ze znanym Panu apetytem, spożywamy obiad... Dopiero o godzinie 5 mam wolną godzinę, ale z tem wszystkiem czuję się nadzwyczaj dobrze. Po ukończeniu treningu roześlę wyzwania do wszystkich zapaśników świata“.

Zapasami ze sławnym indyjskim zapaśnikiem Gamą zajął się dziennik „John Bull“, którego redaktor zasiada w angielskim parlamencie. Gazeta ta daje pas brylantowy jako nagrodę i 250 funt. st. Zapasy tedy o „pas brylantowy“ odbędą się nieco później, w pierwszych dniach września.

Strejk cieśli. Donosiliśmy w ubiegłym tygodniu o krążących po Krakowie pogłoskach o strejku ciesielskim; jak się dowiadujemy dzisiaj, strejk ma wybuchnąć we wtorek przyszłego tygodnia. Pracę porzucą cieśle i robotnicy ciesielscy. Żądają oni: 1) podwyższenia płacy za pracę po „fajerancie“ o 50 procent, a za pracę w nocy o 100 prc., 2) 14-dniowego wypowiedzenia i 3) aby wypłata w sobotę rozpoczynała się już o godz. 5 po południu. To są główne punkty sporne.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę desek, brusów, drzewa twardego i miękkiego do budowy i opału, węgla drzewnego i t. p. oraz progów dębowych, sosnowych i bukowych. Oferty należy wnieść do dnia 10-go września b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handl. i przem. w Krakowie.

Emigracyjne łupiskory. Odnośnie do artykułu w nrze 179 „Nowin“ z 6 sierpnia pod tym tytułem nadsyła nam zarząd „Opatrzności“ „sprostowanie“:

„Nieprawdą jest, jakoby Tow. emigracyjne „Opatrzność“ zostało zamknięte z powodu, iż mimo braku koncesyi sprzedawało karty okrętowe wychodźcom, za odpowiednią prowizyą od hamburskich Towarzystw okrętowych. Natomiast prawdą jest, że Towarzystwo „Opatrzność“ nie zostało zamknięte i nie sprzedawało nigdy kart okrętowych wychodźcom, wobec czego nie pobierało prowizyi. Nieprawdą jest, jakoby rewizya wykryła sprzedaż lub pośrednictwo sprzedaży około 15.000 (15 tysięcy) kart. Natomiast prawdą jest, że rewizya niczego nie wykryła, bo nic podobnego nie egzystowało. Nieprawdą jest, jakoby Towarzystwo „Opatrzność“ utrzymywało sforę około 60 naganiaczy emigracyjnych. Prawdą jest, że Towarzystwo „Opatrzność“ nie utrzymywało żadnych naganiaczy emigracyjnych, kierownicy zaś biur, którzy byli przez odnośne władze poleceni, mieli za zadanie postępować ściśle wedle statutu, przez c. k. Ministerstwo zatwierdzonego“.

Umieszczamy to „sprostowanie“ zaznaczając, że „Opatrzność“ na razie została zawieszoną, a nie ulega kwestyi, że będzie zamkniętą według wniosku policyi i to za te fakty właśnie, które teraz „prostuje“.

W sprawie kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Dzisiaj doręczył magistrat stronom interesowanym reskrypt zezwalający Towarz. urzędników na budowę piętrowego domu naprzeciw kościoła św. Salwatora, nie uwzględniając wcale protestów wniesionych przy komisyi ze strony prokuratoryi skarbu, zarządu kościoła i komitetu parafialnego, jak również ze strony konserwatora p. Tomkowicza. Magistrat pominął milczeniem, że pierwotnie wydał konsens budowlany nielegalnie i nie zwrócił obecnie wcale uwagi na to, że wychodki budującego się domu zwrócone są wprost na kościół, nadmienił tylko w swym reskrypcie, że sąsiadów z „pretensyami prywatnej natury“ odsyła się na drogę prawa.

Przeciw temu dziwnemu bądź co bądź orzeczeniu magistratu wniesiony będzie protest od ogółu mieszkańców, od konserwatorów i konwentu.

Nocleg na bruku. Wczoraj przybyło do Krakowa bardzo wiele ludu z Król. Pol. i tu zatrzymało się w swojej pielgrzymce do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Wielu pozostało na noc i rozłożyło się pokotem do snu koło kościołów, zwłaszcza koło kościoła P. Maryi. Widok tych gromad ludu, obładowanego tobołami, śpiącego pod kościołem robił bardzo przykre wrażenie, a cudzoziemiec nie znając powodów tego noclegu na bruku odniósłby wrażenie, że Kraków — to miasto nędzarzy. Podobnym noclegom zapobiedz może „Dom ludowy“, i budowa jego jest niezbędna.

Usiłowane samobójstwo. Przechodzący wczoraj wieczorem przez Planty zauważyli młodego mężczyznę, który zachowywał się w podejrzany sposób. — Poszli więc obserwować go. W pewnej chwili mężczyzna ów oglądnął się na wszystkie strony i nie widząc nikogo w pobliżu przystąpił do jednego z drzew koło pałacu biskupiego i zarzucił na wystający konar szelki, a następnie gorączkowo usiłował zadzierzgnąć je koło szyi. Obserwujący go przeszkodzili mu w tem i udaremnili mu wykonanie zamachu samobójczego. Odprowadzono go „pod telegraf“, gdzie zeznał, że nazywa się Jan K., liczy lat 36 i jest czeladnikiem krawieckim. Badany przyznał się, że rzeczywiście chciał się powiesić z powodu ciągłych awantur z żoną Janiną, 30-letnią kobietą, która awanturniczem usposobieniem zatruwa mu życie. Nie mając na nią żadnego wpływu i nie mogąc w żaden sposób nakłonić jej do spokojnego i porządnego życia, postanowił zginąć. Ładna małżonka i towarzyszka życia!

Wypadek przy pracy. Robotnikowi Edwardowi Lisowi upadła dzisiaj przy dźwiganiu drzewa gruba belka na nogi i poraniła je niebezpiecznie. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

Topielec. Onegdaj wyrzuciły fale Wisły na pola w Przewozie, powiatu wielickiego, zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 32, średniego wzrostu, o włosach jasnych, oczach niebieskich. Zwłoki ubrane były w czarne, sukienne ubranie. Dotąd nie stwierdzono nazwiska topielca.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +14 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +16° C.

Z Zakopanego telegrafują 11 b. m.: Deszcz pada.

Repertuar teatru miejskiego

Opera i operetka.

Czwartek „Madame Butterfly“.
Piątek: „Hrabia Luksemburg“.
Sobota: „Krysia leśniczanka“.

Tajemnicze samobójstwo.

Dzisiaj rano rozeszła się po Krakowie wieść, że na Kaźmierzu odebrał sobie życie przez powieszenie szpieg. Wieść ta okazała się o tyle prawdziwą, że rzeczywiście w kamienicy l. 5 przy ul. Krakowskiej powiesił się dzisiejszej nocy w mieszkaniu na III p. 19-letni robotnik ślusarski H. Rottenberg.

Według naszych informacyi, samobójca pochodził z Warszawy gdzie ojciec jego ma prowadzić koszerną rzeźnię, w Krakowie pracował u ślusarza p. Heilbluma przy ul. Koletek l. 6, mieszkał zaś jako współlokator ubogiej szewskiej rodziny. Wczoraj przyszedł do mieszkania o godz. pół do 7-mej, po chwili wyszedł na kolacyę, a powróciwszy do domu o godz. 9, udał się na spoczynek do sionki, znajdującej się obok mieszkania pod schodami. Tam znaleziono go dzisiaj rano wiszącego na sznurku uczepionego do sufitu. Zwłoki już były ostygłe.

O wypadku zawiadomiono policyę, która na miejscu przeprowadziła dokładną rewizyę; dochodzenia wykazały, że samobójca był porządnym, pracowitym robotnikiem. Pisać ani czytać nie umiał. Do rodziny pisały mu listy osoby obce, w ostatnich dniach pisał do ojca kilka listów, na które jednak nie otrzymał odpowiedzi. Wczoraj zauważono, że był niespokojny i bardzo smutny. Pomiędzy jego rzeczami znaleziono tylko pewną ilość garderoby, książeczkę kasy oszczędności na 30 kor., zegarek srebrny, drobną kwotę pieniędzy i dwie kartki w języku hebrajskim od rodziny o stosunkach familijnych. Poszlak co do szpiegostwa nie odkryto żadnych i chyba — ze względu na analfabetyzm samobójcy — nie może być o tem mowy. Najszczegółowsza rewizya i energiczne dochodzenia policyi w tym kierunku nie naprowadziły na żaden ślad. Powody jednak samobójstwa dotąd nie zostały wyjaśnione.

Telegramy „Nowin“.

Podrożenie mięsa w Wiedniu.

Wiedeń. Ogromne oburzenie wywołała groźba rzeźników, że niedługo podniosą znowu ceny mięsa. Dzienniki domagają się, aby ministerstwo handlu zajęło się raz na seryo kwestyą drożyzny.

Grad.

Osiek. Wczoraj przed południem szalała nad Cetnowem burza z gradem wielkości jaj gołębich. Gwałtowny wiatr porwał wiele szop. Kultury kurydzy i owsa zniszczone.

Zwołanie sejmu finlandzkiego.

Petersburg. Carskim ukazem został sejm finlandzki zwołany na dzień 14 września na dwumiesięczne obrady. Sejm ma wypracować zasady wyboru finlandzkich członków do rosyjskiej Dumy i do Rady państwa, oraz postanowienia o przeprowadzeniu tych wyborów.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

62 Ciąg dalszy.

Za drzwiami rozmowa jeszcze trwała. Henryk mówił długo, Stanisław zrzadka tylko dorzucał jakieś słowo. Kazia pomyślała:

— Oto wie teraz już wszystko.

Podwórze hotelu było puste. Powiew wiatru przeleciał po niem, wiatru morskiego, prawie zimnego, który poruszył koronki firanek i ochłodził delikatnie ślady łez na policzkach Kazi. W tejże chwili wszystkie powaby życia stanęły przed oczami jej duszy: rozkosz oddychania czystem, miłem powietrzem, widzenia zieleni, mówienia, znajdowania się w objęciach osoby ukochanej, nawet drobna przyjemność uczucia się piękną.

Zaszlochała, mimo to usta jej szepnęły:

— Chcę umrzeć!

Drzwi pokoju się otwarły.

— Kaziu, najdroższa, gdzie jesteś?

To był Staś. Nie spostrzegł jej, ukrytej za firanką... głos jego miał zwyczajną mu słodycz i czułość.

Czyż nie wiedział nic?

Przestała patrzeć w nęcącą przepaść i nagloną gorącą chęcią ujrzenia męża, wyszła z za firanek... wyprostowana, nieruchoma, nie śmiejąca podejść bliżej.

Przystąpił do niej i objął ją ramieniem; długim pocałunkiem dotknął jej czoła, oczu, pieścił jej usta.

— Droga, droga żono — rzekł. — Jak ja cię kocham!... Przebacz mi, że wezwałem Henryka... widzisz, to było konieczne... Teraz jestem już spokojny, mój skarbie!... Widzisz, że to nie było wcale straszne.

Przytuliła się do niego. Nie słyszała dokładnie co mówił: czuła tylko, że mówi do niej z tkliwością i że nie wie o niczem.

Zapytała z cicha:

— Gdzie jest twój przyjaciel?

— Odszedł już... Wyjeżdża dziś z Nicei, ale jutro będzie znów u nas. A i my nie zostaniemy już długo tutaj.

Przyjęła z radością myśl odjazdu. Miasto, w którem dowiedziała się o śmierci Giacomettiego, łóżko, w którem po raz pierwszy uczuła nowe życie pukające do jej łona, pokój, w którym Henryk Poraj wydarł jej tajemnicę i ten dziedziniec, oświecony słońcem o zawrotnej głębi, wszystko to napełniało ją trwogą. Byłaby chciała uciec stąd w tej chwili, odjechać natychmiast.

— Dokąd jedziemy — zapytała — do Włoch?

Staś spuścił głowę:

— Nie... widzisz, najdroższa, w twoim stanie podróże nie są wskazane. Trzeba unikać zmęczenia. Henryk był niepewny, wahał się trochę w dyagnozie, on, taki pewny siebie zazwyczaj...

— Ależ zapewniam cię, że nie czuję się zupełnie cierpiącą.

Stanisław potrząsł głową:

— Kobieta, która spodziewa się zostać matką, jest chorą. W hotelach, w których musielibyśmy mieszkać, nie znaleźlibyśmy wygód i starań, jakie ci są potrzebne... A przytem jakiego lekarza wezwać w razie potrzeby? Nie możemy żądać od Henryka, by nam towarzyszył.

— Zapewne — odrzekła Kazia — a więc?

— Nie znam innego wyjścia prócz powrotu do R., do ojca. Tam zapewne już wszystko przygotowane na nasze przyjęcie.

— Do nas, do ojca? — szepnęła Kazia. — Dlaczego?... Tak nam dobrze razem, we dwoje!

Pomyślała przytem, że wrócić do R., to znaczyło też poddać się przenikliwym oczom ojca i zwalić odrazu całą budowę swoich kłamstw.

Stanisław był zdziwiony tym oporem. Powrót wydawał mu się zupełnie naturalnym. Spojrzał na nią tym wzrokiem, który ją zawsze wzruszał.

— Dlaczego nie do domu? — zapytał. — Czy nie chciałabyś zobaczyć swego ojca? Będzie to najlepszy lekarz; widzisz, do niego, po Henryku, mam największe zaufanie. Czy masz jaki powód do przeczenia temu, najdroższa?

Tym razem Kazia bała się wywołać podejrzenie; zdziwienie, malujące się na twarzy męża, ostrzegło ją.

— To prawda — rzekła, biorąc jego rękę, jak to zwykle czyniła i opierając na niej policzek. — Masz słuszność. Kiedy zechcesz, odjedziemy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Za nadesłaniem kwoty **33 halerzy** znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka

Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308, Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH“

ułożoną przez I. Cholozewskiego. Wydanie VI GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.

2) **Podróż po ziemiach polskich.**

3) **Zwierzyniec.** 786

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Asystenta technicznego

ewentualnie rysownika

potrzebuje od września 1910 biuro geometry aut. ryzowanego Alojzego Jakubowskiego w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego Nr. 17. Tylko osobiste zgłoszenia przyjmuje się w godzinach biurowych. Posiadający praktykę w biurze geometry mają pierwszeństwo. 949

Do sprzedania.

PARCELA

o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. O. do administracyi Nowin 933

PAWILON

otwarty 10×8 w dobrym stanie wraz z przybudową i urządzeniem, nadający się na restauracyę lub inny letni interes zaraz do sprzedania. „Pawilon“ poste-restante Kraków

Sprzedam realność składającą się z domu murowanego, z ogrodu i gruntu kilka lub kilkanaście morgów, położoną przy głównej ulicy w Myślenicach. Cena kupna w zupełności w gotówce nie jest wymagana. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“ pod „l. 250“. 943

Do wynajęcia

Sklep przemysłowy, pl. Maryacki l. 8., skł. się z 11 pokoi, mieszczący w sobie od 30 lat magazym mebli do wynajęcia, także na inne cele przemysłowe lub biura od 1 października b. r. Wiadomość w hotelu Victoria. 896

Mieszkania

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z 2 pokoi i sklepu, nadający się na sklep kolonialny lub restauracyę do wynajęcia. Wiadomość Krowodrza l. 16. vis a vis szkoły. 946

Winogrona deserowe

duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane, 5 kg. przesyłka K. 3·50. Brzoskwinie, wybierane Koron 5— Miód z kwiatów najprzedniejszych ja kości 5 kg. puszka K. 7·50

L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 981

Dzierżawa ogrodów!

919

Od 1 października 1910 r. względnie od 1 stycznia 1911 jest do wydzierżawienia: Ogród owocowo-warzywny w obszarze 8 morgów, położony w obrębie Wielkiego Krakowa. Do użytku dzierżawcy należy mieszkanie, stajnia i budynki gospodarcze. Na żądanie może nadto być wydzierżawionych około 30 morgów pola nadających się do uprawy jarzyn. Wiadomość: Zarząd folwarku Bonarka poczta Podgórze.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 29

INTERES

komisowy w centrum miasta do odstąpienia z powodu wyjazdu. Warunki korzystne, potrzeba kapitału 40.000 K. Wiadomość od 3—5 popołudniu ul. P. Michałowskiego l. 14 a, parter na lewo. 9 8

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. m... pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 295. Lindenstr. 51

FILIA

pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie poszukuje osób chcących sobie przez agenturę zapewnić wysoki dochód uboczny lub stały zarobek. — Zgłoszenia pod „Ubezpieczenie 77“ do Administracyi „Nowin“ w Krakowie

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 791

OKAZYA!!!

Realność w Wojniczu w samem śródmieściu składająca się: 1) Dom murowany parterowy, świeżo odrestaurowany, w którym jest Trafika z obszernemi mieszkaniami z dużym ogrodem wychodzącym na tylną ulicę. 2) Dom murowany piętrowy zaraz w sąsiedztwie potrzebuje jednak adaptacyi, tak samo z ogrodem wychodzącym na tylną ulicę. Oba te budynki pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: Andrzej Notyński, Dębica. 924

Przyrządy i słoje do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka poleca

Wyłączny skład i sprzedaż W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22 Cenniki ilustrowane na żądanie

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal pierwsze litery są potrójne; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyła można w markach pocztowych

---

TAPETY

na sezon 1910

już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.

STEFANA IGLICKIEGO W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand-Hotelu).

Na żądanie wysyła wzory opłacone. 798

Ceny bardzo niskie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tos Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze nerwalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco. 89

MACIE ODGNIOTKI?

2 Wele radykalny plaster na odgniotki zielona styryjska marka 1 koperta 40 b. 2 Wele radykalny środek przeciw odgniotkom zielona styryjska marka i flaszeczka z pędzelkiem 60 b. są uznane jako najlepsze środki do usunięcia odgniotków i zgrubień skóry. — Sporządza i wysyła

C. Richters Adler-Apotheke Wels (Wyższa Austrya).

Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych (z dodaniem 20 h. na porto). Proszę zażądać specyalny spis marek plastrowych. 607

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2

TELEFON NR. 340

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

KRAKÓW

M. JAWORNICKI.

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!

Zacherlin

Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.

NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.

PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.

NA PLUSKWY: Ting-Ting. 782

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $\frac{1}{2}$ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane $\frac{1}{2}$ kg. K 1·—. 504

STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki ilustrowane, darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116

„OLLA“

najlepsze specyalności gumowe z 2 letnią gwarancyą polecają **REIM i SP.** KRAKÓW Rynek 37.

Zdolnych agentów

przyjmie nowa firma dla wszystkich powiatów Galicyi i Śląska za wysoką prowizyą. Pierwszeństwo otrzymają agenci maszyn, książek, obrazów. Od zgłaszających wymagać się będzie nieskazitelny charakter, trzeźwość, gładkie obejście i szczegółowe podanie dotychczasowego zatrudnienia. Pisemne zgłoszenia przyjmuje JAN GONDA, Kraków, poste-restante 945

SINGERA „66“ najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

KRAKÓW,

ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 423

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności

na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22836

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

Do wynajęcia częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-no piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4 morgów tuż przy głównym gościńcu. Zwierzyniec (Dz. XIII.) Wielki Kraków. 20 minut od Rynku. 899

— Powyżej określone budynki nadają się na: —

Zakłady lecznicze, wychowawcze, gospodarcze, Mieszkania prywatne, robotnicze. Fabryki, Remizy dorożkarskie, Auto-Garage etc. etc. etc. Wynajem może nastąpić od 1 Sierpnia b. r. Bliższej wiadomości udzieli p. **Henryk Gumplowicz** wypożyczalnia książek, Kraków, plac W. W. Świętych l. 8. **Uwaga:** W budynkach znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości.

Zarząd.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·48 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5.45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła, Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizioego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Józef Raczkowski. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.